

6846 T2 K

D. O. K.
Oddział II
Sokoja polit-prasowa
M 3562 II 236 Pol-Pras

Tygodniowy raport prasowy.
za czas od 11/do 17/III-1921r.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
29 III 1921

Nowe pismo.

Dnia 14 marca ukazał się pierwszy numer nowego dziennika żydowskiego "Der Najer Morgen".

We wstępnym artykule redakcja zaznajałam czytelników z ogólnym kierunkiem ideowym oraz zadaniami nowego pisma. "Der Najer Morgen" ma przede wszystkim służyć dziełu zbliżenia się społeczeństwa żydowskiego z innymi grupami narodowościowymi zamieszkującymi nasz kraj, a więc polską, litewską i białoruską. W sprawie programu socjalnego redakcja oświadcza, że staje ona na gruncie obrony interesów biednych mas żydowskich, a zwłaszcza warstw robotniczych. Pismo dążyć będzie do zapewnienia im wpływu na wszystkie sprawy dotyczące życia naszego kraju oraz udziału w organach rządowych. Wypowiada ono także stanowczą i nieugiętą walkę ideologii sjonistycznej.

W następnym artykule w sprawie stosunków polsko-żydowskich "Der Najer Morgen" pisze, że za czyny poszczególnych jednostek nigdy nie może odpowiadać cały naród. Dlatego też nienawiść jaka została wywołana przez wypadki w kwietniu 1919 r. powoli musi ustąpić miejsce idei polsko-żydowskiego zbliżenia się.

Redaktorem i wydawcą nowego dziennika jest p.J.Kronenberg.

Stosunki polsko-litewskie.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Ostatnia propozycja Rady Ligi Narodów w sprawie bezpośredniej polsko-litewskiej konferencji oraz wiadomości o zniesieniu odrębności państwowej i administracyjnej Litwy Środkowej wywołała żywe komentarze w prasie polskiej. Jednocześnie przez znaczną część miejscowych polskich pism znowu została wysunięta myśl o konieczności zwołania w Wilnie Sejmu Krajowego.

Organ narodowej demokracji "Rzeczpospolita" w związku z konferencją Brukselską, na której prawdopodobnie wysunie się idea federacji Polski z Litwą pisze, że federacja taka nie może nam dać żadnych korzyści ani materialnych, ani politycznych. Któż bowiem może zaręczyć, że po jakimś czasie Litwa nie zechce się usamodzielnić i zerwać łączące ją z Polską więzy federacyjne. Kanton Wileński stanie się wówczas zdobyczą Litwy, która łącząc się z Rosją i z Niemcami zamknie w ten sposób łańcuch wrogów otaczający młode państwo polskie /dn.15/III art.p.t. "Przed Brukselą"/

Pismo wyraża żywą radość z powodu zniesienia odrębności Litwy Środkowej. Likwidację tego tworu państwowego uważa ono za objaw bardzo dobitny, gdyż w ten sposób zostanie zniesiony stan tymczasowości, który obecnie w dotkliwy sposób trapi ludność miejscową i wnosi tyle anarchii do panujących u nas obecnie stosunków administracyjnych, gospodarczych i politycznych. /art.p.t. "W chwili likwidacji" dn.16/III/.

Ze stanowiskiem "Rzeczpospolitej" nie zgadza się "Gazeta Krajowa" /z dn.16/III art.p.t. "Na złej drodze"/, która zniesienie odrębności Litwy Środkowej uważa za zjawisko ogromnie ujemne z punktu widzenia polskich interesów politycznych na Litwie. W ten bowiem sposób sporna dzielnica wileńska została pozbawiona tego atutu, jakim by wobec demokratycznych sfer państw zachodnich mógł być stać Wileński Sejm krajowy.

Za zwołaniem w Wilnie Sejmu wypowiada się także "Słowo Żołnierskie" /z dn.12/III w art.p.t. "Niech lud wileński zdecydował o swej przynależności państwowej"/, które uważa za najlepszą drogę ku osiągnięciu polsko-litewskiego porozumienia.

"Przełom" z dnia 13/III w art.p.t. "O przyszłość kraju" pisze, że

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

zebrany w Wilnie Sejm krajowy może rozwiązać kwestję losów naszej ziemi zgodnie z uwzględnieniem woli wszystkich, zamieszkujących Wileńszczyzną narodowości. Tylko tam może rozwiązać się ta młga nacjonalistyczna, która opanowała umysły niektórych grup ludności naszego kraju.

Natomiast "Rzeczpospolita" z dnia 12/III, - w arz. "Zwonu Sejm" pisze, iż Sejm Wileński miałby rację bytu tylko wtedy, gdybyśby mieli gwarancje że mocarstwa zachodnie uznają go za wyraz woli ludności naszego kraju. Tymczasem napewno wiemy, że Liga Narodów ani Rada Ambasadorów za tykowały go nie uznają. Jeżeli zaś chodzi o ustawodawstwo dotyczące uporządkowania życia wewnętrznego kraju, to w tym wypadku decydującą dla nas jest wola Sejmu Warszawskiego.

Wszystkich wyżej wymienionych spraw, pomimo doniosłego wpływu jaki mogą one okazać na dalszy rozwój sporu o Wilno, prasa litewska dla czegoś w ciągu ubiegłego tygodnia nie poruszyła wcale. Dała ona tylko szereg artykułów wyświetlających poglądy litewskiego społeczeństwa, na zagadnienie stosunków polsko-litewskich.

P.M. Birzyska w "Straży Litwy" z dnia 11/III w artykule wstępnym politykę polską w stosunku do Litwy charakteryzuje jako zaborczą i imperjalistyczną. Jest on pewnym, że gdyby w wypadku plebiscytu 90% ludności wypowiedziało się za Litwą zawsze znalazł by się jednak ktoś, kto w imieniu pozostałych 10% zarządził plebiscyt zbrojny. Polacy uważają, że jeżeli Litwa będzie w dobrych stosunkach z Niemcami, to czeka ją nieuniknione zniszczenie, litwini zaś twierdzą, że unja z Polską także nie wróży Litwie nic dobrego. Grozi ona powolnym spolonizowaniem. Dlatego też litwini przedewszystkiem dążą do bezwzględnego zachowania swej niezależności państwowej.

Poglądy p. Birzyski poniekąd odpiera "Przełom" z dn. 13/III w art. p.t. "O przyszłość kraju".

Pismo twierdzi, iż Polska nie podejmując wojny z państwami tak małymi jak Litwa i Czechy, wówczas gdy miała ku temu możliwość i powody dowiodła że jej polityka nie kierują względy zaborcze i awanturnicze. Zaborcza polityka jest potrzebna tam, gdzie kapitał zagromadzony niema ujścia w kraju i szuka nowych terenów dla siebie, jak to naprz. dziś na Litwie gdzie kiesy obywateli litewskich są przepełnione ostami. Rząd Kowieński prowadzi imperjalistyczną politykę opierając się na kondotjerach niemieckich z którymi pomimo wszystko Litwa nie zrywa stosunków, ~~nie ma zamiaru zdobyć dla swych produktów rolnych rynków zbytu w Wileńskiej~~ Reakcja kowieńska w imię zdobycia dla swych produktów rolnych rynków zbytu w Wileńskiej dzielnicy podżęga lud litewski do bratobójczej wojny z robotnikiem i chłopem wileńszczyzny i nazywa Polskę zaborczą, choć Polska nie podejmuje wojny nawet w obronie swych braci ze Śląska Cieszyńskiego.

"Litwa" z dnia 15/III w art. "Wileńska rzepa, a kłócająca się rodzina" pisze, że wśród miejscowego społeczeństwa polskiego nie ma absolutnie żadnej jednolitości w poglądach na zagadnienie stosunków polsko-litewskich. Społeczeństwo to dzieli się pod tym względem na cały szereg grup namiętnie pomiędzy sobą zwalczających się. Pismo wyraża nadzieje że z czasem ta kłócająca się rodzina zostanie usunięta, a w Wileńszczyźnie zapanuje jej rzeczywisty gospodarz.

"Straż Litwy" z dnia 15/III w art. p.t. "Krajowcy i plebiscyt" podaje ostrej krytykę taktykę obozu krajowców wileńskich

Krajowcy wileńscy stoją na gruncie niepodzielnej Litwy, i od kowieńskich litwinów różni ich tylko pogląd na kwestję, jaką ma być ta przyszła Litwa. W celu osiągnięcia swego ideału: Litwy zjednoczonej sferowanej z Polską - stworzyli oni nowy twór państwowy t.zw. "Litwę Środkową". Tymczasem na skutek ich nieudolnej polityki Litwa Środkowa stała się dla polskich aneksjonistów środkiem do oderwania Wileńszczyzny od Litwy i inkorporacji jej do Polski.

Krajowcy zarzucają litwinom kowienkąim chęć narzucenia swej woli całej ludności Litwy, tymczasem wystawiając projekt kantonalnego ustroju sami chcą zalegalizować w dzisimicy Wileńsko-Lidzko-Grodzienskiej hegemonię lelemnetów polskich.

Pismo nawołuje krajowców do zrewidowania ich programu politycznego oraz wynależenia nowej bardziej odpowiadającej celom taktyki politycznej.

"Litwa" z dnia 11/III wypowiedziała zdanie, że demokratyczna-inteligencja polska w Wileńszczyźnie wcale nie reprezentuje całego ludu, bowiem tego ludu wcale nie zna. Tym faktem w znacznym stopniu tłumaczy się rozbrat, który dał się zauważyć po iędzy inteligentkami przywódcami "Odrodzenia" a grupującą się tam masą w czasie konferencji polskich i litewskich ludowców w Wilnie. Polacy delegaci ochłopi skarżyli się litwinom że ich leadery nie dają im możliwości poznać bliżej pokrewnych im duchowo litewskich demokratów.

"Straż Litwy" z dnia 12/III pisze, że polacy w kowienkach nie chcą korzystać z praw do autonomji narodowościowej kulturalno-oświatowej, które przyznaje im konstytucja Republiki litewskiej. Polacy bowiem dążą do odgrywania w życiu Kowienkszczyzny roli elementu kierowniczego zaś przyjęcie autonomji narodowościowej, oznaczałoby stwierdzenie faktu że stanowią oni na Litwie mniejszość narodowościową.

Sprawa równouprawnienia języków miejscowych.

"Litwa" z dnia 12/III w art. p.t. "Słowa i czyny" pisze, że ta część dekretu T.K.d. o równouprawnieniu języków miejscowych, która daje ludności prawo zwracania się piśmiennie do władz i urzędów Litwy Środkowej w miejscowych językach zupełnie anuluje się w drugiej części przez wprowadzenie punktu o konieczności załączania do podań w innych językach tłumaczeń polskich. Pismo widzi tu wyraz tych ciągłych rozbieżności pomiędzy słowami i czynami, jakie daje się zauważyć w całej polityce Polskiw stosunku do małych narodów.

Sprawy zewnętrzne.

"Litwa" z dnia 12/III podaje streszczenie artykułów "Gazety Warszawskiej" i "Narodu", wyrażających myśl iż upadek panującego obecnie w Rosji rządu bynajmniej nie jest w interesach Polski. Z tego powodu "Litwa" nazywa wyżej wymienione polskie pisma nowymi apokalektami bolszewizmu.

W związku z tym "Wileńskie Słowo" z dnia 16/III w art. p.t. "Łzy krokodyla" wypowiedziała zdanie, że Polska jest obowiązana za swoje przyścislenie na świat zejściu ze sceny wielkiej Rosji. Francja dopóty popiera wielkomocarstwowe aspiracje Polski, dopóki nie zwycięży w Rosji ruch kontr-rewolucyjny. Polacy doskonale rozumieją, że z chwilą odrodzenia się Rosji jej dążenia do odzyskania dzisiejszych wschodnich kresów Polski spotkają na zachodzie z żywym uznaniem.

Włażego też w interesach Polski jest żeby moment ostatecznego upadku bolszewików możliwie odciągnął się chociażby do czasu, dopóki bolszewicy nie wypłacą obiecanego złota oraz dopóki polscy żołnierze nie zaludnią wschodnich Kresów Rzeczpospolitej.

/-/ M. Kościakowski
Mjr. i Szef Oddziału II

Za zgodność:



WARSZAWA
0846.72
dnia 29 12 1920.
Wydział



Stosunki polsko-litewskie

Sprawa stosunków polsko-litewskich nadal nie przestaje wzbudzać dużego zainteresowania prasy wileńskiej. Konferencja ludowców litewskich ze stronnictwem "Odrodzenia", która odbyła się w końcu zeszłego miesiąca oraz złożone tam deklaracje polskie i litewskie wywołały cały szereg komentarzy, szczególnie na łamach pisma wydawanego przez Litwinów. Pisma te / "Straż Litwy" i "Litwa" zasadniczo uznają, że najwłaściwszym sposobem rozwiązania polsko-litewskiego konfliktu jest bezpośrednie porozumienie się wileńskiego i Kowieńskiego społeczeństwa, jednak w ostrej formie krytykują one złożone przez przedstawicieli "Odrodzenia" na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli polskich i litewskich ludowców oświadczenie w sprawie przyszłych losów naszego kraju. Polityka federalistów wileńskich zdradza zdaniem tych pism - bardzo wyraźną chęć polaków narzucenia Litwie swej supremacji kulturalnej i gospodarczej i militarnej. Federalizm przez Litwę nigdy nie zostanie dobrowolnie przyjęty, może jej on być tylko narzucony albo w drodze militarnej albo na skutek intryg polskiej dyplomacji / "Straż Litwy" z dn. 6/III wstępny artykuł / litwini wileńscy zarzucają "Odrodzeniu" brak wszelkiej wytycznej demokratycznej. Ludowcy litewscy w swej propozycji bardzo wyraźnie mówią o prawodawstwie robotniczym, o reformie agrarnej, o zagwarantowaniu praw wszystkim mniejszości narodowym, tymczasem gdy "Odrodzeniowcy" o tem milczą. W dzieleniu polskich przedstawicieli do narzucenia Litwie ustroju dualistycznego znalazły swój wyraz przede wszystkim interesy górnych warstw naszego społeczeństwa polskiego. Przedstawiciele tych górnych warstw kierując dziś całą akcją polityczną "Odrodzenia" majoryzując w ten sposób rzeczywistość, wola mas. Gdy masy odrzuca nieproszoną opiekę panów ze sfer obszarńskich i weźmą w swoje ręce dzieło polsko-litewskiego porozumienia, wówczas - zdaniem litwinów - nastąpi moment ostatecznego zrealizowania idei polsko-litewskiej ugody. / "Litwa" z dn. 4/III art. p. t. "Bilans i perspektywy" i z dn. 5/III art. p. t. "Litewskie korzenie a polskie wierzchołki" /

"Straż Litwy" z dnia 6/III we wstępnym artykule pisze, że przyjęte przez polskich i litewskich ludowców żądanie amnestji dla przestępców politycznych może dotyczyć tylko aresztowanych w Kowieńszczyźnie powiśników zaś w żadnym razie osadzonych w wileńskich więzieniach litwinów, gdyż ci ostatni do żadnej winy nie poczuwają się, a sądzą tylko sądu.

W związku z powyższymi wyrażeniami poglądami jest zamieszczony w "Gazecie Krajowej" z dn. 9/III art. p. t. "Zmiana ról". Pismo dowodzi, iż w publicystyce polskiej panuje pogląd, że jedyną przeszkodą do porozumienia polsko-litewskiego jest wychowana w rosyjsko-niemieckim duchu inteligencja litewska, lud zaś jest względem polaków nawet bardzo przychylnie uposobiony. Prasa litewska wyraża zupełnie analogiczne zdanie o stosunku ludu polskiego do kwestji litewskiej. Poglądy te "Gaz. Krajowa" uważa za niesłuszne, ponieważ demokratyczna-inteligencja wyraża zwykle to co lud instyktownie czuje i do czego on dąży.

"Gazeta wileńska" także uważa że porozumienie polsko-litewskie w przyszłości będzie niezbędne. Pismo, twierdzi, że dla obrony przed wspólnym rosyjsko-niemieckim niebezpieczeństwem jest rzeczą ogromnie ważną wskrzeszenie unji, atoli jednak stroną bardziej potrzebującą ugody jest Litwa nie zaś Polska / dn. 8/III art. p. t. "Polska i Litwa" / . Rokowania jakie niedawno odbywały się pomiędzy przedstawicielami litewskich ludowców a "Odrodzeniem" w żadnym wypadku nie mogą dać podstawy dla takiego porozumienia. Za bardzo daleko posunięte ustępstwa polskie litwini zapronowali wprost śmieszne rekompensaty. Pismo jednak przypuszcza że lekceważenie przez litwinów deklaracji strony polskiej da się tym wytłumaczyć, iż oni do brzo wiedzieli, że konferencja z polską grupą partyjną nie mającą żadnego wpływu politycznego.

Niewątpliwie w rokowaniach z rządem Polskim litwini będą bardziej ustepliwi./dn.9/III i 10/III art.p.t. "Warunki porozumienia"/

Stanowisko wyraźnie nieprzychylnie w stosunku do rokowań wileńskich i kowieńskich ludowców zajęła prasa prasa pravicowa. "Rzeczpospolita" z dn.4/III w art.p.t. "Lewicowe porozumienie" pisze, że pertraktacje ~~odroczone~~ "Odrodzenia" z litewskimi socjalistami-ludowcami prowadzone w chwili gdy pomiędzy Litwą Kowieńską a narodem polskim istnieje faktycznie stan wojny, należy okraslić mianem konszachtu poza plecami naszego społeczeństwa i wbrew temu społeczeństwu.

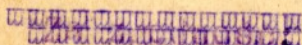
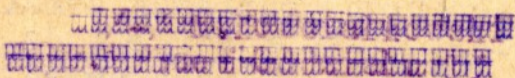
Prasa żydowska także nie uznaje za możliwe, żeby konferencja ta dała jakiegokolwiek dodatnie wyniki. Dr. Wygodzki w "Unser Krajnd" z dnia 8/III pisze, że ~~razem z~~ przejścia proponowanego przez "Odrodzenie" systemu kantonalnego stworzyły by się dwa państwa oparte na luźnym związku, któreby spoić w jedną całość było bardzo trudno. Gdyby jednak w obradach tych przyjmowały udział wszystkie cztery żywioły narodowościowe Litwy wówczas zdaniem dr. Wygodzkiego znalezienie pewnego kompromisu nie byłoby wykluczone.

W kwestji tego lub innego projektu rozwiązania zatargu polsko-litewskiego zabiera także na łamach "Straży Litwy" głos p. Michał Romer. "Straż Litwy" z dn.8/III, 9/III, i 10/III art.p.t. "Sprawa Litewska"

Porównując obydwie koncepcje załatwienia kwestji wileńskiej: aneksjonistyczną i federalistyczną p. Romer dochodzi do przekonania, że pierwsza z nich jest daleko głębszą, realniejszą i moralniejszą od drugiej. Jeżeli bowiem przyjmujemy w założeniu, że wileńsko-lidzko-grodzieńska dzielnica Litwy jest obszarem narodowo-polskim, w takim razie gromadzenie zamieszkującej ją ludności w celu sztucznego sprzężenia Litwy z Polską byłoby polityką niemoralną. Inkorporacja Wileńszczyzny do Polski w takim razie nie mogła by spotkać zarzutów, ale nie możemy mieć żadnej pewności co do tego, że obszary te są w całości polskie. Charakteryzuje je tak zwana szachownica językowa. Jeżeli zaś chodzi o podłoże psychiczne i etniczno-kulturowe ludowej krajny jest ono daleko bliższem podłożu kulturalnego litewskiego niż polskiego.

Zarządzenia obojętne plebisytu byłoby zdaniem p. Romera - niesprawiedliwoscia, gdyż polacy w ciągu dwóch ostatnich lat stworzyli sobie w Wileńszczyźnie warunki pod każdym względem uprzywilejowane. Jedynym właściwym rozwiązaniem kwestji jest uznanie przez Polskę Litwy w jej granicach naturalnych, a więc z Wilnem i po linje Niemna. Stosunek, któryby z takiego aktu pojednania wytworzył się, dałby obu stronom, a więc i Polsce przede wszystkim, o wiele większe korzyści, niż narzucona podług koncepcji krajowców federacja. Zaś o prawa zamieszkującej tereny Litwy ludności polskiej można być zupełnie spokojnym. Narod litewski doskonale rozumie, że tylko uznanie i uszanowanie każdej indywidualności narodowej i dzielnicowej wchodzącej w skład Litwy może stworzyć z niej silny, zwarty i odporny naszewnatrz organizm państwowy.

W związku z propozycją Ligi Narodów w sprawie rozpoczęcia bezpośrednich polsko-litewskich pertraktacji w Brukseli "Gazeta Krajowa" wyraża zdanie, że jest to bardziej właściwa droga ku rozstrzygnięciu sporu o Wilno, niż plebisyt. Sam fakt tych pertraktacji pismo uważa za pewne zwycięstwo polityki krajowej.



Kwestja równouprawnienia języków.

P. Birząszka w "Straży Litwy" z dn.8/III we wstępnym artykule wywiada zdanie, że w rozporządzeniu T.K.R. zezwalającym ludności zwracać się piśmiennie do władz i urzędów Litwy Środkowej w językach miejscowych punkt o jednoczesnym załączeniu tłumaczeń polskich jest zupełnie zbędnym, ponieważ w każdej instytucji rządowej zawsze znajdzie się kilku urzędników władających miejscowymi językami, którzy to urzędnicy w razie potrzeby mogą pełnić funkcję tłumaczy.

"Unser Tog" z dnia 6/III uważa, że równouprawnienie języka żydowskiego w ~~przeszłości~~ ~~przeszłości~~ byłoby fikcją, kiedy wszystkie urzędy będą posia-

dały przedstawicielei mogacych sie porozumiec z zydami w jezyku zydowskim.

Sprawy zydowskie.

"Unser Tag" z dn. 9/III w art. p. t. "Jedyna droga" nawoluje zydowskie spoleczestwo do zaniechania panujacych obe nie tam ambicji partyjnej w celu podjecia bardziej intensywnej pracy kulturalno-oslwiatowej.

Sprawa podatku przemyslowego.

"Litwa" z dn. 6/III w art. p. t. "Podatek czy kontrybucja" pisze, ze podatki ustanowione teraz dla przemyslowych i handlowych przedsiwiorstw rozmiarami swymi przypominaja bardziej kontrybucje. Skutkiem w wysokich podatkow jest wzrost cen, ktory w pierwszym rzadzie daje sie we znaki konsumentom.

Sprawy finansowe.

"Straż Litwy" z dnia 9/III w art. p. t. "Kwestje walutowe" pisze, ze stan finansow Polski wcale nie jest tak zly, jak o tem ozysto pisze nawet polskie piismo, gdyz dlug pa-stwowy polski wynosi tylko 3,5 milijardy frankow.

/-/ M. Kościółkowski

Wzr. i Szef Oddziału II

D. O. K.
Oddział II
Sekoja polit-prasowa
№ 2121 II 2131 Pol-Pras

Raport z p^arsy tygodniowej
za czas od 6 do 13 marca.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

"Ziemia Wileńska" w artykule "Bo dalej" stwierdza niesprawiedliwość, jaką spotyka nieszkawców ziemi Wileńskiej ze strony Ligi Narodów, która wciąż kwestjonuje polskość Wileńszczyzny, nie zgadzając się na Sejm i odkładając plebiscyt. Taka niepewność przynależności ujemnie wpływa na stan ekonomiczny, wyczerpany już przez przeżycia. Lecz, w razie gdyby znowu plebiscyt był odłożony powstanie polski mąż, kobieta, dzieci - zacisnąć pięść i krzyknąć: "Dość szacherek naszą ziemią". Chcemy żyć zgodnie z litewskim narodem, ale nie pozwolimy się oddawać bezwolnie w obce panowanie, a gdy słowo i groźna postawa nie zmienia sytuacji znajduje się kosa i karabiny. Więc radzi "Ziemia Wileńska" panom z Ligi Narodów aby poczynali sprawiedliwie, bo ludność Wileńszczyzny może przemówić odruchem rozpaczy, gdy rannym do rozumu trafić nie można.

"Przełom". artykuł "O przyszłość kraju" pisze, że sprawa przyszłości kraju staje na tle chaosu intryg i rozbieżności partji, lecz pomimo tych trudności, których zresztą istnienie całkiem jest usprawiedliwione, należy klasie robotniczej zorganizować się i stanąć do walki z obozem nacjonalistów, który pogardzając "plebsem", jednak zmobilizował swe siły. Jeśli bez względu na narodowość potrafi klasa robotnicza dojść do porozumienia, horyzont niewątpliwie się rozjaśni, mgła nacjonalistycznego otumanienia opadnie, masy przejrzą i zrozumieją niezbitcie: 1/ że sprawa, jeśli chodzi o trwałe rozwiązanie musi być rozwiązana polubownie z uwzględnieniem woli wszystkich narodowości; 2/ że oderwanie kraju, ewentualnie Wileńszczyzny spowodowałoby ciągłe zamieszki i dało by pole do intrygom rosyjsko-niemieckim i wieczna groza nieobliczalnych następstw zawisła by nad krajem; 3/ że sprawę sporów nietrudno zakatwić sprawiedliwie drogą bratniego porozumienia; 4/ że życie, rozwój i byt kraju wymaga zbliżenia w pierwszym szeregu z Polską, lecz stosunku w imię interesów ludu należy budować na równorzędności nigdy uzależnienia 5/ że jedyną drogą racjonalnego i prawowitego rozwiązania kwestji - zwołanie Sejmu na terenie Litwy, za wyjątkiem Litwy Kowieńskiej na warunkach ogólnie przyjętych zasad demokratycznych. Autor artykułu w "sprawie aktualnej" mówi, że idea federacji Polski z Litwą jest niepopularna na Litwie, ponieważ panuje tam mniemanie, że Polska polityką jest zaborcza i awanturnicza. Ze tak nie jest wykazała Polska nie podejmując wojny z państwami tak możnymi jak Litwa i Czechy, gdy miała możliwość i powody. Zaborcza polityka jest niezbędna tam gdzie kapitał nagromadzony nie ma ujścia w kraju i szuka nowych terenów dla siebie. Obecnie tak się dzieje na Litwie, kłosa obywateli litewskich rozgierają osty za pomocą których mogliby łatwo pobić na rynku rolnictwa Litwy brodkowej, opierając się na kondotjerach niemieckich, z którymi pomimo wszystko Litwa nie zrywa stosunków. Reakcja Kowieńska podlega lud litewski do bratobójczej wojny z robotnikami i obłopem Wileńszczyzny i nazywa Polskę zaborcza, choć Polska nie podejmuje wojny nawet w obronie swych braci ze Śląska Cieszyńskiego.

"Nasz Sztandar" w artykule "Nizkie metody walki" nazywa ~~niezgodnie~~ niskim sposobem walkę związków klasowych, którzy starają się zwalczyć związki chrześcijańskie zawodowe, z obawy utraty wpływów na klasy robotnicze. Związki klasowe opierają się na programie socjalistyczno-społecznym, dążąc do upaństwowienia fabryk, obalenia kapitału, wywołania nieugiętości i zemsty, albowiem te nizkie instynkta są realnym środkiem wywołania rewolucyjnego buntu; związki zawodowe chrześcijańskie stoją na

gruncie chrześcijańsko-społecznym, to znaczy, że związki te nie chcą
upanstwowień fabryk i nędzy przez to robotnika, lecz dążą do tego
aby robotnicy stali się akcjonariuszami fabryk, i w ten sposób dążą
do usunięcia najemstwa.

P. B. Zm...
za zgodność:

/-/ Olejniczowski
Kpt. i Szef Sekcji Polit. Prasowej.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York